Nr. 294. ROK 1843. ŚRODA 27 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel wiąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Mł dzianków MM.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Mieczysława.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopien ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
22	6	27 10, 337	− 2, 0	1, 99	Pł.Zachodni słaby	Pochmurno	W nocy drobny deszcz
	2	10, 397	2, 5	2, 20	,, ,,	,,	
	10	11, 012	+ 2, 4	2, 28	,, ,,	,,	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Pani Ludwika Rywacka której talent podziwiał Kraków przed dwoma laty, — po dwuletniem pobycie w Medyolanie, wykształciwszy ten cudny dar, którym ją uposażyła natura, pod mistrzami takimi jakimi sa Micheron i Lamperti, obsypana, można powiedzieć pochwałami całej Lombardyi i Piemontu, zaszczycona świadectwy najznakomitszych kompozytorów i impressariów oper na najpierwszych teatrach we Włoszech, — wraca do kraju, i od dwóch dni znajduje się w Krakowie. Pani Rywacka zaangażowaną jest do opery włoskiej w Warszawie jako *prima donna*, — i jeżeli nam wolno ufać własnemu sądowi, jeżeli znając zazdrosną surowość dziennikarzy włoskich w oddawaniu sprawiedliwości zagranicznym artystom, osobliwie też śpiewakom, — zmuszeni jesteśmy wierzyć temu, co o niej mówią gazety medyolańskie, Genui, Turynu, Werony, Padwy i Wenecyi, pani Rywacka nietylko nie zawiedzie, ale nawet przewyższy oczekiwanie dyrekcyi teatrów warszawskich i publiczności tamtejszej. Uproszona przez miłośników śpiewu w mieście tutejszem, pani Rywacka da się słyszeć w naszym teatrze w następujący piątek.

Po ósméj wystawie komedyi *Rej z Nagłowic*, publiczność zadowolona okazałością téjże i wyborną grą artystów, — zaszczyciła wszystkich przywołaniem. Nowa kurtyna użyta pierwszy raz do téj sztuki, zyskała oklask zadowolenia znawców; — podziwiano szczególniej lekkość i bogactwo draperyi, która zdaje się jakby z gazy ponsowéj była upiętą. — Dnia 24 i 26 wznowiony dramat *Napoleon w Hiszpanii*, z nową garderobą i nieznaną dotąd okazałością, mimo podwyższonéj ceny miejsc, ściągnął natłok widzów; na drugiéj nawet wystawie aż do przepełnienia sali teatralnéj; szkoda tylko że téj okazałości gra niektórych artystów wcale nie odpowiadała. — Jutro wznowiona komedya *Syn marnotrawny*.

Część Urzędowa.

Nro 10606.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego, Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wskutek reskryptu Senatu Rządzącego z d. 13 Listopada 1843 r. N. 5614 zatwierdzające-

go legat przez ś. p. Annę z Toczewskich Wondraczkową w summie złp. 100 na reparacyą kaplicy Męki Pańskiéj u OO. Franciszkanów uczyniony, Wydział S. W. czyn tak chwalebny pomienionéj testatorki jako naśladowania godny do publicznéj wiadomości podaje.

Kraków d. 11 Grudnia 1843 r.

Senator Prezydujący.
KOPFF.
Referendarz L. *Wolff.*

Nro 11113.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Senat Rządzący reskryptem z d. 1 Grudnia r. b. N(5329 D. G. S. zatwierdził akt darowizny połowy gruntu pod L. 96 w gminie VII. miejskiéj sytuowanego, wraz z materyałem na tymże znajdującym się, oraz części dowodów kommissyi centralnéj likwidacyjnéj Królestwa Polskiego przez pp. Maryą z Lubowidzkich Darowską i Małgorzatę z Lubowiedzkich Henelową, na rzecz domu ogólnego schronienia ubogich uczyniony. Wydział przeto czyn takowy, jako do pomnożenia funduszów instytutu dobroczynnego dążący, i naśladowania godny do powszechnéj wiadomości podaje.

Kraków d. 13 Grudnia 1843 r.

Senator Prezydujący,
KOPFF.
Referendarz L. *Wolff.*

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na d. 29 Grudnia r. b. o godzinie 9 rano w domu pod L. 487 przy ulicy ś. Jana w Krakowie odbędzie się licytacya win węgierskich i zagranicznych, chęć licytowania mający na czas oznaczony z gotowizną przybyc raczą.

Kraków d. 21 Grudnia 1843 r.

(2r.) Sebastyan *Korytowski* Not. Publ.

Wiadomości zagraniczne.

— Paryż 9 Grudnia. —

Jeden z dzienników tutejszych przypisuje ministrom winę obecnego tryumfu stronnictwa legitymistów, ponieważ cały wpływ gabinetu przy ostatnich wyborach do Izby deputowanych skierowany był do tego, aby raczéj obrany był legitymistą może jako stronnik konstytucyjnéj opozycyi. Przy tej sposobności dowiadujemy się także, iż rząd ofiarował był pewnéj liczbie legitymistów mianowanie na Merów, ale ci wskazawszy na portret xięcia Bordeaux, nie przyjęli tego zaszczytu.

Brat poległego w Afryce Kalify Sidi-Mohammeda Embarak, przysłany do Francyi dla pobierania nauk, nazywa się: Si Mahbiel Din Uled Sidi Allat Uled Embarak. Towarzyszy mu Ahmed ben Kaddur ben Ruilah, syn najznakomitszego Chodszy poległego Kalify.

— Londyn 9 Grudnia —

Dzienniki tutejsze ogłaszają obszerne opisy świetnych uroczystości, wyprawianych w Chatsworth dla królowéj i xięcia Alberta. Szczególną radość sprawił królowéj młody dąb, który zasadziła sama, w r. 1832, mając wtedy lat 13, podobnież kasztan zasadzony wówczas przez jéj matkę, xiężnę Kent. Xiążę Albert zasadził latorość dębu brytańskiego (narodowego drzewa Anglików, obok drzewa swéj królewskiéj małżonki. Także kasztan hiszpański i bananas (sicomore); które N. Cesarz rossyjski i brat jego W. xiążę Michał przed kilku laty zasadzili, wyrosły już wysoko na tarasie zamkowym. Pomiędzy uroczystościami, wymieniają także bal, czarowne oświecenie sali 12 tysiącami różno kolorowych lamp i t. p.

M. Post wylicza znowu mnóstwo legitymistów francuzkich, przybyłych do Londynu, między niemi sławnego pisarza wicehrabię Walsh (wydawcę dz. *la Mode)* i kilku xiążąt, margrabiów, hrabiów (np. Rohan-Chabot), wicehrabiów, baranów, i t. d. Obok tych panów przedstawioną była także xięciu Bordeaux deputacya od rękodzielników południowéj Francyi. Ogólna liczba tych pielgrzymów legitymistowskich wynosi 500.

M Herald zawiera pod napisem: Anglia w 19tym wieku następującą budującą historyjkę: Pod Crewe, w hr. Cheshire pracowało około 500 ludzi przy tameczné kolei żelaznéj, pomiędzy niemi ludzie różnych chrześciańskich wyznań, także Mormonici czyli święci dnia sądnego. Kapłanem ich jest kowal przezwiskiem Carwright. Jeden z pomiędzy tych fanatyków, nazwiskiem Pugmire, także kowal i maszynista, miał żonę, bliską 4go rozwiązania. Długo ona wzbraniała się wyznawać fanatyzm swego męża, nareszcie przystała na chrzest mor-

monicki. Zaprowadzono ją więc pewnéj zimnéj burzliwéj nocy nad rzekę, rozebrano aż do spódnicy flanelowéj, i śród różnych mrukliwych zaklęć, zanurzono ją w wodzie. Rzeka wezbrana przez deszcz, była nadzwyczajnie wysoka i bystra. Kowal, sprawujący obowiązki kapłana, trzymając ją za gołe ramiona, nie mógł jéj utrzymać i biedna utonęła. Mąż wróciwszy spokojnie do domu, powiedział swym sąsiadom, że było wolą Boga, aby jego żona utonęła, gdyż nie była dosyć silną w wierze; ale teraz za to wiecznéj używa chwały. Sąd koronny uznał Cartwrighta i Pugmira winnemi zabójstwa, i obadwaj stawieni będą, przed przyszłym sądem przysięgłych.

P. Gregory, wydawca pisma *the Satirist* skazany został na 8miesięczne więzienie za potwarz rzuconą na b. xięcia bruńswickiego karola i jego ajenta pana Vallace.

Z Irlandyi donoszą, iż p. Waller umarł w Tipperary w skutku zbrodniczego napadu, wykonanego niedawno na dom jego przez tłum włościan. Zbrodniarze nie zostali jeszcze odkryci. Z tegoż powodu umarła także krótko przed nim siostra jego.

Parlament kanadyjski uchwalił prawo względem przytłumienia towarzystw tajnych. Okręt przewozowy *Premier*, wysłany 31 PaździerniNka z oddziałem 1 pułku z Quebek do Indyi zachód, zatonął całkiem pod przylądkiem Chats śród śnieżnéj zamieci.

Według wiadomości z Nowéj-Zelandyi, pomiędzy angielskiemi osadnikami a krajowcami wybuchły tam kroki nieprzyjacielskie, z powodu, że pierwsi zalegali w opłacie zakupionych gruntów. Europejczycy ustąpić musieli z placu bitwy, utraciwszy 4ch ludzi

— *Alexandrya* 16 *Listopada*. —

Przed kilku miesiącami młody jeden Francuz został przez pewnego Araba do domu jego zwabiony i tam zamordowany. Na reklamacyę konsulatu francuzkiego, dano surowy rozkaz Basz Adze (Naczelnikowi policyi); aby mordercę we 24 godzin wynalazł. Dokazał tego Basz Aga, chociaż morderca był już na połowie drogi ztąd do Afy. Przyprowadzono go do Alexandryi i we dwie godzin powieszono. Tymczasem ostatniéj nocy ramadanu zamordowali tu Araby dwóch Greków, ogrodników Boghos-Beja, a przecież dotychczas żadnego jeszcze z morderców nie wynaleziono.

Panuje tu ciągle wielka zaraza pomiędzy bydłem, szczególniéj konie padają.

Rozmaitości.

EMILIA BRANSTON.

Na jednéj z swych zwyczajnych przechadzek, Napoleon spostrzegł jednego dnia nędzną hatkę. Otworzył drzwi i wszedł do małego ogródka, w którym znajdowało się mianowicie wiele hiranij, które młoda dziewczynka polewała. Była to piękna blondyna, modro-oka i świeża, jak kwiaty. Napoleon wdał się z nią w rozmowę i dowiedział się, że z kwiatów tego ogródka miała utrzymanie, i że jest zupełnie obcą i bez pomocy na téj wyspie.

»Przed trzéma laty — opowiadała ona — opuścili moi rodzice Londyn, aby się udać do swych krewnych w Indyach. Nie byliśmy bogaci, i rodzice moi musieli długie czynić usiłowania, nim zdołali uzbierać na koszta podróży. Niestety! nie ujrzeli celu téj podróży. Mój ojciec umarł w drodze, a gdy okręt przybił do téj wyspy, matka była tak chora, że uznano potrzebę pozostawienia jéj wraz ze mną na téj wyspie. Moja matka długo, długo chorowała, a nie mieliśmy z czego żyć. Aby złagodzić nasza niedolę, zaczęłam sprzedawać kwiaty. Jeden kupiec, który mnie widział w mieście, wypytał mię o mój stan, i litując się nad nami, podarował nam tę hatkę, w któréj moja matka przyszła do siebie, i gdzie przez dwa lata utrzymywałyśmy się z tego ogródka. Przed rokiem umarła biedna matka, i ja sama jedna pozostałam na świecie.« Przyczem strumienie łez spłynęły po twarzy nadobnéj dziewczynki.

Napoleon głęboko był wzruszony opowiadaniem dziewczyny, dał jéj kilka sztuk pieniędzy i zamówił ją, aby mu czasami przynosiła bukiety kwiatów. Poczem oddalił się, opowiadał swoje z nią spotkanie, i niebawem młoda dziewczyna powszechnie została poznaną pod nazwiskiem *Nimfa wyspy Heleny*. Napoleon odwiedzał ją często i ona dość często przychodziła do Longwood, przynosząc mu zawsze piękny bukiet kwiatów. Przyszła także do niego, gdy już był blizki skonania. Napoleon spostrzegłszy kwiaty ostatni, raz się uśmiechnął.

Ta przychylność Napoleona dla tego dziecka i przywiązanie dziecka do niego, rozgłosiły się naturalnie prędko po całéj wyspie, i Emilia Branston winna jest téj okoliczności późniejsze swoje szczęście. Jeden bogaty angielski kupiec, zwiedziwszy nieco późniéj St. Helenę, słyszał wszędzie mówiących o *Nimfie wyspy Heleny*.

Ofiarował jéj swą rękę i Emilia Branston jest teraz jedną z najbogatszych i znakomitszych dam w Anglii.

— *Liniowe okręty angielskiéj floty.* Na okręt liniowy taki jak *Trafalgar*, który nie dawno co w Woolwichu z warsztatu spuszczono, potrzeba 60.000 stóp kubicznych okrętowego budulcu, a 180.000 centnarów surowych konopi na żagle i liny Na drzewo, z którego-by można wybudować okręt o 74 działach, który tylko cokolwiek większy niż połowa okrętu *Trafalgar*), trzeba zasiać 14 morgów ziemi, a te powinny wydać 3000 łasztów budulcu, każdy po 50 stóp kubicznych to jest: 1500 zupełnie wyrosłych drzew, każde o dwóch łasztach, stojąc o 2 stóp jedno od drugiego, zajmowały-by przestrzeń 14 morgow ziemi.—300 łasztów surowéj dębiny po 2 f. st. za stopę kubiczną czyli po 3 f. st. za łaszt, wynosi 15.000 f st. Podwoiwszy to obliczenie, okazałaby się małoco większa kwota od téj, jaką wydano na wspaniały okręt *Trafalgar*, który w obecności królowéj Wiktoryi, xcia Alberta i wielu tysięcy widzów z warsztatu spuszczono. To może dać niejakie wyobrażenie o wielkości tych olbrzymich i okazałych okrętów.

Mody. Wszystkie mody idą z Paryża, a o Paryżu można powiedzieć, że jest jedyne miasto w Europie, które wcale nie zna i nie ma mody. Tam przyjść do składu kapeluszy męzkich lub kobiecych—bo na téj części najbardziéj wybija się moda—to okaże się, że każdy niemal kapelusz jest inny. Po balach, po spacerach publicznych, widać suknie wszelkiego kroju na ludziach płci obojéj. Miła jest ta rozmaitość, dowodzi ona wzgardy do naśladownictwa U nas młodzi ludzie wyglądają na zgromadzeniach i zabawach jednakowo, jak piechota w jednéj linii ustawiona. Są to sami niewolnicy, którym na czole wybija się uległość dla mody.—Z Paryża tedy, gdzie nie ma mody, rozlewa się moda po całym świecie w ten sposób. Ponieważ każdy ubiera się podług swéj fantazyi lub wygody; dla tego często pokaże się coś odmiennego, niewidzianego. Redaktorowie pism krawieckich donoszą o tem swoim czytelnikom. Pisma odleglejsze od Paryża roztrębują echo po Europie i po za Europą. Ogłoszenie mody skoro wyjdzie po za Francyę, zaraz z prostéj nowiny staje się ustawą. Najgłówniejszemi autorami mody są atoli ludzie płytkiego przemysłu; jak fryzyery, golibrody, pedikury to jest ci, co elegancko paznokcie obcinają, fabrykanci i handlarze pachnideł i rozmaici im w zatrudnieniach podobni. W Anglii lud ceni wysoko lorda, kiedy żyje stósownie do dochodów, kiedy sprawia wiele pojazdów, sprzętów i rzeczy kosztownych. Mówią, że on robi jak powinien, bo wspiera przemysł. Nasi salonowi filozofowie, których to starzy polacy bardzo pięknie nazywali: «Jaskrawemi łebkami», z téj saméj zasady bronią mody. Ale rozumniejsza część narodu uzna, że społeczeństwo obejdzie się bez ludzi, którzy-by w jego organizmie grali tylko role brzucha. Każdy ma produkować w któréjkolwiek sferze. Porzucać więc suknię dobrą w Polszcze dla tego, że inną wymarzył jaki fryzyer paryzki, jestto marnotrawić rzecz swoją i owoc pracy społecznéj. Ale na szczęście, mody co raz mniéj mają wielbicieli i dziś zawracać sobie głowę modą, jestto dowodzić tylko czczości umysłowéj. Ludzie, co nad drugich celują suknią, rzadko zacelować potrafią głową.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 24 do dnia 25 Grudnia.

Jarzębowski Maurycy ob, z Polski; — Grabner Tomasz, Monani Anunciata, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

W Jaiew, do Polski; — Paszkiewicz xiążę, do Galicyi.

Doniesienie prywatne.